Nr. 274 Kraków, sobota 25 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czy uniwersytet jest prywatną instytucyą polityczną?

Ze zdumieniem dowiedziała się opinia publiczna, że senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wysłał oficyalnego reprezentanta na kongres maryański i zjazd przyjaźniacki do Przemyśla.

Odpis protokołu posiedzenia senatu, udzielony delegacyi młodzieży przez rektora, zawiera uchwałę senatu, dającą prof. Czerkawskiemu mandat reprezentowania Uniwersytetu Jagiellońskiego na wspomnianych zjazdach partyjnych stronnictwa klerykalnego.

Prof. Czerkawski jest klerykałem i jako człowiekowi prywatnemu, jako obywatelowi wolno mu brać udział w pracach swego stronnictwa. Wolno mu pisać broszury pochwalające zamordowanie Ferrera, wolno mu w swoich broszurach pisać, że socyaliści dążą do tego, by mężczyźni i kobiety żyli z sobą jak psy na ulicy. Ale czy uniwersytetowi wolno podpisywać i swym autorytetem urzędowo popierać agitatorską działalność p. Czerkawskiego, jego poglądy polityczne, jego kłamstwa i oszczerstwa?

Delegowanie reprezentanta urzędowego na kongres maryański i zjazd przyjaźniacki nie jest rzeczą tak niewinną, jak się to zdaje p. rektorowi, który poprostu nie rozumiał, czego młodzież chce od senatu w tej sprawie. Albowiem ani kongres maryański, ani zjazd stowarzyszeń przyjaźniackich **nie jest żadną uroczystością kościelną**, lecz wyłącznie **manifestacyą polityczną, naradą partyjną.**

Uniwersytet jest uczelnią ogólno-narodową, instytucyą państwową, której nie wolno mieszać się w wir partyjnych agitacyj politycznych, która ma obowiązek być bezstronną i bezpartyjną, stać poza stronnictwami.

Jeżeli Uniwersytet Jagielloński wysyła oficyalnego reprezentanta na zjazd, na którym obmyśla się środki walki z demokracyą i socyalizmem, na którym głosi się krucyatę przeciw Żeromskiemu i całej współczesnej literaturze polskiej, — w takim razie zapytujemy się: czy senat Uniwersytetu Jagiellońskiego obeszle również swoim reprezentantem np. zjazd stronnictwa demokratycznego, lub kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej?

Jeżeli tego nie uczyni, — w takim razie nie miał prawa wysyłać swego reprezentanta na zjazd partyi klerykalnej.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Aresztowanie dyrektorów Banku parcelacyjnego.

Ze Lwowa donoszą nam:

Aresztowanie dyrektorów banku parcelacyjnego nastąpiło na żądanie prokuratoryi przez sędziego śledczego Paklikowskiego. Dr Deskur i Poznański zostali aresztowani przez nadkomisarza policyi Smółkę, pierwszy w swem mieszkaniu, drugi w księgarni Altenberga, w której pracował jako buchalter. — Obaj złosili sędziemu swych obrońców drów Greka i Rabnera, którzy wnieśli do Izby radnej odwołanie przeciw aresztowaniu i prosili o wypuszczenie na wolną stopę za kaucyą.

Historya upadku banku parcelacyjnego jest następująca:

Z początkiem roku 1909 byłoby doszło do bankructwa banku, gdyby nie akcya banków lwowskich z bankiem krajowym na czele Wzięły w niej udział bank hipoteczny, zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, bank związkowy i galicyjska Kasa oszczędności. Wówczas w banku parcelacyjnym było wkładek członków, przeważnie włościan, na sumę 2 milionów koron. Gdyby wówczas ogłoszono konkurs, chłopi straciliby byli wszystkie swoje udziały. Aby temu zapobiedz, wspomniane banki zagwarantowały u rządu pożyczkę dwumilionową i z tej pożyczki wypłacono chłopom oszczędności. Przedtem już zawiązał się komitet ratunkowy, który złożył kilkadziesiąt tysięcy koron; najwięcej dał podobno poseł Długosz.

Likwidacya banku parcelacyjnego, prowadzona przez komisyę likwidacyjną, niema nic wspólnego z obecnemi dochodzeniami sądowemi, zaś śledztwo sądowe nie będzie miało wpływu na tok likwidacyi. Przed objęciem likwidacyi przez komisyę sąd zabrał wszystkie księgi banku, tak, że komisya rozpoczęła urzędowanie zupełnie od nowa.

Do komisyi likwidacyjnej należą dyrektor banku krajowego dr Zgórski i dyr. Padewski, dyr. banku dla handlu i przemysłu dr Steczkowski, dyr. Adamski, dyr. Fruchtman, adw. dr Grzesik (syndyk), poseł Lawakowski, Tomaszewski, Fryling i dr Kolischer.

Likwidacya odbyła się prawidłowo. Wszystkie majątki banku się sprzedaje i była nadzieja, że się to do roku skończy. Udziały członków przepadły i prawdopodobnie członkowie będą musieli dopłacać.

Pierwszym prezesem banku był prof. Jan Gwalbert Pawlikowski. Gdy jednak bank przeszedł w ręce ludowców, ustąpił. Tuż przed likwidacyą prezesem był dr Szymon Bernadzikowski, a jego zastępcą p. Narcyz Ulmer.

Sprawa banku parcelacyjnego została przez wszechpolaków poruszoną jako atut polityczny przeciw Stapińskiemu. Gdy we Lwowie zaczęły krążyć pierwsze pogłoski o nieporządkach w banku, wnieśli poseł nar. dem. **Zamorski** i przywódca ich prof **Grabski** doniesienie karne z żądaniem śledztwa. Wówczas „Słowo polskie“ zaczęło alarmować opinię publiczną i wskazywało na „korupcyę w banku Stapińskiego“, opowiadając o dziesiątkach tysięcy koron, które Stapiński pobrał z banku z tytułu należytości za inseraty w „Przyjacielu ludu“. Stapiński pewną kwotę z tego tytułu pobraną zwrócił, a potem zaczęła się akcya ratunkowa przy pomocy ówczesnego ministra skarbu Bilińskiego, który za cenę poparcia przez Stapińskiego dał bankowi z zapasów kasowych pożyczkę 2 milionów na 2% Ratunek ten — jak się okazuje — był jednak spóźniony, a chłopi potracili wszystko.

W Wiedniu i we Lwowie utrzymują, że energiczne wkroczenie sądu ma tło polityczne, mianowicie ma to być akcya dla skompromitowania ministra Długosza i dla zupełnego zniszczenia Stapińskiego.

Aresztowani dyrektorowie oskarżeni są o fałszowanie weksli i o fałszywe zestawianie bilansów.

Popłoch w Kole polskiem.

Nasz korespodent wiedeński donosi nam:

W Kole polskiem rozprzężenie przybiera niebezpieczne cechy. Wiadomość telegraficzna, zamieszczona w dzisiejszych porannych dziennikach wiedeńskich, o aresztowaniu we Lwowie dyrektorów zbankrutowanego i znajdującego się w toku likwidacyi Banku parcelacyjnego dra Jana **Deskura** i Zygmunta **Poznańskiego**, wywarła w Kole polskiem wstrząsające wrażenie. Konserwatyści podejrzywają endeków, że to jest ich intryga, że narodowo demokratyczni prokuratorzy i sędziowie w Galicyi chcą się w ten sposób odpłacić za obalenie **Głąbińskiego** a za mianowanie ministrem **Długosza.**

Ubezpieczenie społeczne w parlamencie.

Wiedeń, 24 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów poseł **Biały** (lud. polski) oświadczył, że projekt rządowy jest dla ludności włościańskiej nie do przyjęcia, gdyż nie będzie mogła ponosić ciężarów z ubezpieczenia wynikających. Dla chłopa potrzebną jest tylko renta na starość. **Polska partya ludowa będzie zwalczała to przedłożenie wszelkimi dopuszczalnymi środkami.**

Po dalszych przemówieniach przedłożenie odesłano do komisyi.

Po odpowiedzi ministów Georgiego i Hochenburgera na interpelacye posiedzenie zamknięto; następne we wtorek o godz. 11 przed południem z porządkiem dziennym: reforma regulaminu.

Żale moskalofilów.

Poseł **Kuryłowicz** w zapytaniu do prezydenta żalił się, że utarła się nazwa Ukraińców, której niema ani w konstytucyi, ani w spisie ludności. Nazwa ta została przez kilku polityków tendencyjnie zmyśloną.

Wiceprezydent tow. **Pernerstorfer** oświadczył, że prezydyum Izby posłów nie jest w możności przeszkodzenia używaniu przez partyę nazwy takiej, jaką sobie ta partya sama dała. Każda grupa może się nazwać jak chce. Prezydyum nie jest instancyą dla rozstrzygania, jaką nazwę ma sobie która partya obrać, gdyż jest to autonomicznem prawem każdej partyi. O ile zapytanie posła Kuryłowicza odnosi się do spisu klubów, wydanego przez kancelaryę, w którym jeden rozdział nosi napis „stronnictwo ukraińskie“, to także i tu nazwa jest tą nazwą, jaką sobie partya sama obrała.

* * *

O polepszenie bytu robotników państwowych.

Subkomitet komisyi dla funkcyonaryuszów państwowych obradował wczoraj nad sprawą polepszenia bytu robotników państwowych różnych kategoryj.

Szef sekcyi **Homan** przedstawiał podwyżki płac, przeprowadzone w ostatnim czasie dla robotników kopalnianych, poczem uchwalono wniosek **o zaprowadzenie dla robotników górniczych 35 letniej służby i przyznanie im 25% podwyżki.**

* * *

O koleje lokalne.

Komisya kolejowa odbyła wczoraj naradę, w której minister **Forster** wyjaśniał sprawę kolei dalmatyńskich, poczem poseł Mastalka i tow. Ellenbogen przedstawiali konieczność reorganizacyi zarządu kolei państwowych i przedłożenia ustawy o kolejach lokalnych, na których wykonanie potrzeba sumy 350 milionów koron.

Kwestya mieszkaniowa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drożyźnianej poseł dr Adolf **Gross** przedstawił uchwalony w subkomitecie projekt ustawy w sprawie państwowej opieki mieszkaniowej. Wedle tego projektu ma się przeznaczyć dalsze 2 miliony koron na fundusz opieki mieszkaniowej za lata 1911 i 1912 oraz 2 miliony koron na zaliczki dla spółek mieszkaniowych, któreby nie mogły zdobyć się na żądane w ustawie 10% kosztów budowy. Projekt **przyjęto** i wybrano referentem dla Izby dra A. Grossa. Przyjęto też po referacie tegoż posła projekt ustawy w sprawie **ulg podatkowych** i należytościowych dla spółek budowlanych o użyteczności publicznej.

4

„Legion“.

(Ciąg dalszy).

Poszedł tedy legion polski w początkach czerwca na pobojowisko lombardzkie, a to pod komendą pułkownika Kamieńskiego. Mickiewicz chciał z nim pociągnąć na plac boju, ale Kamieński ubłagał go, żeby wyjechał do Paryża werbować wśród emigracyi polskiej nowych legionistów. Albowiem w Paryżu zarówno arystokracya, jak i demokracya polska wytwarzała opinię nieprzychylną legionowi, a Towiański „rzucał groźby i klątwy“ na działalność Mickiewicza.

Wyjechał więc Mickiewicz do Paryża, skąd po zwalczeniu piętrzących się przeszkód i trudności wysłał legionowi nowe posiłki, mianowicie cztery oddziały pod dowództwem Michała Chodźki i Hauke'go, a kosztem Ksawerego Branickiego, którego udało się Mickiewiczowi dla sprawy pozyskać. Legion bił się walecznie i krwią swą zrosił obficie cały szereg pobojowisk wolności na ziemi włoskiej, okrywając się nieśmiertelną chwałą.

Czartoryski i Zamojski wysilali się, żeby legionistów przeciągnąć na swoją stronę i i skłonić ich do wyrzeczenia się „republikańskich i socyalistycznych“ ideałów Mickiewicza. Obiecywano im rożne osobiste korzyści, usiłowano im narzucić wodza. Generał Ramorino, który i w r. 1831 był narzędziem Czartoryskiego, nie szczędził intryg w tym celu. Wszystko to jednak na nic się nie zdało: legioniści nie dali się skusić, ani rozdwoić, lecz pozostali wierni Mickiewiczowi i nakreślonemu przezeń programowi politycznemu legionu.

Kres działalności legionu położył na razie rozejm, zawarty między Karolem Albertem a Austryą. Ale legion za radą Mickiewicza pozostał we Włoszech i znalazł wkrótce sposobność znów krew swą przelewać za niepodległość i zjednoczenie Włoch.

Tymczasem Mickiewicz prowadził dalej dzieło legionu, chociaż w innej formie. W r. 1849 założył w Paryżu przy pomocy pieniężnej Ksawerego Branickiego francuski dziennik socyalistyczny „Tribune des Peuples“ („Trybuna ludów“). W tym dzienniku zlikwidował Mickiewicz swój stosunek do papieża Piusa IX od którego przed rokiem wymuszał błogosławieństwo dla swego sztandaru. Albowiem Pius IX w tym czasie zerwał z pozorami liberalnymi i otwarcie przeszedł do obozu reakcyi. Gdy ruch republikański przybierał w państwie kościelnem coraz większe rozmiary, gdy lud rzymski zażądał zwołania konstytuanty, Pius IX uciekł do Neapolu. Rzymianie w dniu 9 lutego 1849 r. ogłosili rzeczpospolitą rzymską i na czele jej rządu postawili Mazziniego. Papież z Neapolu wysłał do rządu francuskiego prośbę o przysłanie mu w pomoc armii francuskiej przeciw Rzymianom. Rząd rzeczypospolitej francuskiej, tensam, który w czerwcu 1848 roku krwawą rzezią stłumił ruch proletaryatu paryskiego, rząd na wskroś burżuazyjny i reakcyjny, zgodził się oddać swe bagnety i armaty na usługi papieża.

Wówczas Mickiewicz w „Trybunie ludów“ z 17 marca 1849 w energicznym artykule wystąpił przeciw temu zamysłowi rządu francuskiego,

„Stronnictwo — pisał Mickiewicz w tym artykule — które we Francyi przyjmuje urzędowy tytuł katolickiego, nie przestaje przez swoje organa w Izbie i w prasie głosić krucyaty przeciw stolicy katolicyzmu; zdaniem poważnych członków tego stronnictwa, Rzym nie może religijnie istnieć bez papieża, a papież znów nie może istnieć jako władza duchowna, skoro mu odbiorą jego listę cywilną, jego żandarmów i jego pułki szwajcarskie. Otoż bezbożność Rzymian pozbawiła go tych wszystkich środków wykonywania swej władzy duchownej!

„My, katolicy nieurzędowi, sądzimy, że jedynym grzechem naszych braci rzymskich tem, co najbardziej zgorszyło papieża, święte kolegium, posiadaczy wielkich beneficyów, oraz „Univers religieux“ (dziennik klerykalny) i jego zwolenników, jest ich republikanizm. Grzech nieodpuszczony! Wybaczonoby zapewne Rzymianom zapomnienie o obowiązkach religijnych; pozwolonoby im łamać dyscyplinę kościelnę; znoszonoby, a niekiedy nawet popieranoby ich obojętność w sprawach religii; dziś pozwolonoby im z wyżyn Kapitolu głosić ateizm, byleby w Kwirynale nie wyrzekli wyrazu „rzeczpospolita“, byleby w papieżu uszanowali godność monarchy“.

Oczywiście ten głos Mickiewicza, jak i cała zgodna opinia radykałów i socyalistów francuskich w tej sprawie, nie wywarły wpływu na rząd francuski, który wysłał wojsko celem przywrócenia świeckiej władzy papieża. Wojsko francuskie obległo Rzym i rozpoczęło bombardowanie „wiecznego miasta“. Obronę Rzymu prowadził bohatersko Garibaldi, a pod jego rozkazami walczył mężnie przeciw papieżowi i jego sojusznikom polski legion mickiewiczowski, którego chorągiew ten sam papież przed rokiem poświęcił. Bohaterstwo obrońców nie sprostało przemocy; Rzym poddał się 30 czerwca 1849 r. Republika rzymska została zniszczona, a władza świecka papieża przywrócona.

W pełnym bólu i oburzenia artykule w „Trybunie ludów“ postawił Mickiewicz pod pręgierz to zwycięstwo papieża, przedstawiając, jak gruntownie Pius IX zawiódł nadzieje, które początkowo wzbudził w obozie wolnościowym Europy.

Sprawa ta ściągnęła prześladowania na Mickiewicza i „Trybunę ludów“. Mianowicie „Trybuna ludów“ zamieściła manifest francuskiego stronnictwa „Góry“ (Montagne), protestujący przeciw wyprawie armii francuskiej

Po niefortunnym sądzie rapperswilskim.

II.

W dalszym ciągu swej broszury rozprawia się Żeromski z innymi drastycznymi przykładami chęci tuszowania przez delegacyę Rady muzealnej, a za nią przez komisyę, wandalizmu p. Rużyckiego.

Wśród zarzutów podniósł był Żeromski, iż kustosz p. Rużycki bądź zmienia autentyczne napisy na przedmiotach muzealnych, bądź też bez ceremonii umieszcza podpisy lub swoje uwagi na portretach.

Pomiędzy innymi wytknął był Żeromski zmianę napisu pod biustem Kościuszki, darowanym Naczelnikowi w r. 1800 przez oficerów wojsk polskich. W napisie tym: „Nie walczył, jak tylko za wolność i prawa człowieka“ — powycierał kustosz wyrazy, które mu się wydały zbędne, i pozostawił zmienione zdanie: „Walczył tylko za wolność i prawa człowieka“.

Na fakt ten zwracał uwagę w urzędowym liście do Rady muzealnej Henryk Bukowski w r. 1895 i odnośny cytat z listu przytacza obecnie Żeromski. Mimo to delegacya Rady muzealnej, nie mogąc negować faktu, odpiera ów zarzut co do gospodarki kustosza poprostu tem, iż uszkodzenia napisu dokonał ktoś inny i w czasie, kiedy „Rużyckiego nie było w Muzeum“.

Ostrożniejsza komisya przyjęła tylko pierwszą część tego twierdzenia, unikając ryzyka opierania się na chronologii.

A ta ostrożność, zaiste, była wskazaną... Żeromski bowiem zdecydował się na tę odrobinę benedyktyńskiej pracy, by przedstawić dowód na obalenie alibi Rużyckiego... Stwierdza tedy Żeromski, iż do roku 1894 w pismach, omawiających pamiętniki kościuszkowskie w zbiorach rapperswilskich, podany był autentyczny napis pod popiersiem („Lech“ z r. 1878, „Kościuszko“ z r. 1893), co dowodzi, iż uszkodzenie dokonane zostało już za czasów Rużyckiego.

Z tej samej dziedziny przytacza Żeromski fakt, na który nie mogła zamknąć oczu komisya, gdyż wskazał go jej przy zwiedzaniu sal p. Gembarzewski.

Oto na portrecie przedstawiającym, nota bene, księcia Dominika Radziwiłła, umieścił p. Rużycki **na tle obrazu** podpis informacyjny: X. Józef Poniatowski.

To „odkrycie“ nie zachęciło jednak bynajmniej komisyi do zbadania mnóstwa sztychów i „ex libris'ów“, które według świadectwa Żeromskiego oszpecił i poniszczył p. Rużycki swoimi dopiskami.

Tak samo protestuje Żeromski, ażeby pokazane mu „papiery Chodźki“ były identyczne z olbrzymim zbiorem gazet i wycinków pism cudzoziemskich, traktujących o sprawach polskich — zgromadzonym przez Chodźkę w okresie czasu między r. 1825 a 1870.

Gazety, których stratę podkreślał Żeromski, zostały wyrzucone ze strychu z powodu że miały zagrażać załamaniem się sufitów; za samą robociznę przy oczyszczaniu owego strychu zapłacono 60 franków. Już to chyba dość jasno dowodzi, iż nie mogą one być identyczne z kilkoma plikami okazanych komisyi gazet, które, jak podnosi Żeromski, możnaby „zmieścić w czterech, pięciu najwyżej ręcznych koszykach“.

Przy tej okazyi podaje Żeromski bardzo drastyczny przykład urzędowania komisyi.

Mianowicie w swojem orzeczeniu komisya oświadcza, że „wśród nieuporządkowanych jeszcze papierów Chodźki, stanowiących ogromny zbiór w osobnych przedziałach wielu szaf w dwu salach, znalazła zarówno rękopisy, jak gazety i druki, do zbiorów Chodźki należące, niektóre **w obwolutach**, **o jakich mówił p. Żeromski i co do których oświadczył p. Żeromski na miejscu, że są one podobne z zewnętrznego wyglądu do tych, które widział na strychu**“.

A oto komentarz Żeromskiego:

„Ani jednej paczki wycinków w obwolutach, jakie posiadały wycinki Chodźki, nikt mi nie okazał. Natomiast p. Libicki, prezes komisyi, który był w Rapperswilu po raz pierwszy, a z ferworem usiłował dowieść że to są właśnie „wycinki“, pokazał mi afisz kwadratowy, łokciowego pewnie wymiaru, o kolorze żółtawo-różowym — i zapytał, czy taki był kolor opasek, w których zbiory Chodźki były poowijane. Sądząc, iż daję informacyę co do koloru, odpowiedziałem, że był to kolor podobny, gdyż opaski zrobione były z okładek *„La Pologne pittoresque“*, mniej więcej takiego koloru jak ów afisz. Z tej odpowiedzi mojej skorzystano w sposób nie do wiary wykrętny. Afisz ów był złożony we czworo, żadnego na nim nie było napisu i nie był on wcale użyty na opaskę lecz stanowił pojedynczy okaz biblioteczny“.

Równie drastycznie — w przedstawieniu Żeromskiego — zachowała się komisya wobec zarzutu zapychania muzeum przez kustosza falsyfikatami, lub też fałszywego przypisywania przezeń przedmiotom, rzeczywiście antycznym, przynależenia do królów, wodzów i wogóle osób historycznych.

Komisya „zbiła“ ten zarzut Żeromskiego, wymieniając 4 szable, których pochodzenia on nie kwestyonował.

W odpowiedzi przytacza Żeromski następujące falsyfikaty, które wymienił był Bukowski w liście do radnych muzealnych, datowanym z r. 1895.

„Prochownicę z kości słoniowej“, zapisaną w inwentarzu w dziale curiosów obcych pod cyfrą C. b. 52, którą p. kustosz w inwentarzu muzealnym przechrzcił na „Prochownicę z kości słoniowej Jana III“.

„Puginał z czasów Zygmunta III“, przechrzczony na „Sztylet Zygmunta III“;

„Część rzędu na konia“ — w inwentarzu przez p. Rużyckiego przechrzczoną na „Część rzędu na konia po hetmanie Czarnieckim“;

Szablę z napisem „Vivat Augustus rex“ awansowaną na szablę „Fryderyka Augusta II“;

Zwykłą szablę, awansowaną na „Szablę gienerała Bema“;

Pałasz z napisem „Vivat Narodowa Kawalerja“, awansowany na „Szablę gienerała Dwernickiego“;

„Sztylet Beniowskiego“.

Nie będziemy już dalej przytaczali horendalnych szczegółów z gospodarki kustosza w Muzeum, które, powtarzamy, obficie dokumentuje w swej broszurze Żeromski. Tych wrażeń, jakie czytelnik już odniósł, sądzimy, wystarcza, aby go wprawić w zdumienie, iż taką gospodarkę mogła jakakolwiek komisya osłaniać; iż stwierdziwszy wandalizm na jednym punkcie mogła go bagatelizować, a co do innych punktów, mniej łatwych do udowodnienia na poczekaniu — z góry dawać więcej wiary kustoszowi, niż ludziom światłym, którzy z zarzutami występowali.

Zdawałoby się, że natrafienie choćby na jeden ślad wandalizmu mogło było już wystarczyć, aby tę komisyę przejąć zgrozą, bo jak ślepota na punkcie barw wyklucza możność funkcyonowania w ruchu kolejowym, tak psychika wandalska, choćby ją otulić w cechy poczciwości i naiwnej chęci uświetnienia zbiorów (falsyfikatami!) wyklucza — nawet na moment — możność kierowania muzeum.

Tymczasem komisya swoim elaboratem wsączyć usiłowała w społeczeństwo przekonanie, że głosy tych, którzy przeciwko gospodarce rapperswilskiej wystąpili — były warcholstwem, lub oszczerstwem.

Wojna włosko-turecka.

Przed atakiem na Dardanele.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny przygotowuje się na wypadek ataku na Dardanele. W Gallipoli skoncentrowano 25.000 ludzi. W Dardanelach i Edremid ustawiono po jednej dywizyi rezerwy. Cały materyał wojenny z bułgarskiej granicy tam przywieziono.

Walki w Tripolisie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą onegdajszą o północy: Okręt wojenny „Carlo Alberto“ rozpoczął wczoraj nad ranem ostrzeliwać Bus Kafa. Burza przerwała tę akcyę, jak niemniej uniemożliwiła rekonesans przy pomocy balonów.

Z Benghazi donoszą, że wczoraj przyszło do potyczki z nieprzyjacielem, którego odparto. Według informacyi z dobrego źródła, nieprzyjaciel stracił w potyczce pod Derną dnia 10 b. m. 110 zabitych.

Powódź.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Tripolisu, że powódź w mieście spowodowali Turcy, którzy otworzyli zapory jakiegoś rezerwoaru wodnego w stepach. Powódź zniszczyła na 300 m. długości linię obronną włoską pod Bumeliano.

Grecya a Turcya.

Ateny. (Ag. ateńska) W Izbie deputowanych prezydent gabinetu Venizelos w mowie zaprzeczył pogłosce o istnieniu umowy Grecyi z Turcyą w sprawie Krety i skonstatował, że sytuacya na Krecie jest niepokojąca, gdyż niektórzy posłowie kreteńskiego zgromadzenia narodowego chcą zmusić nawet i Grecyę do przyjęcia posłów kreteńskich do Izby greckiej co bezwarunkowo spowodowałoby wojnę z Turcyą.

Gabinet ateński otwarcie oświadcza, że pod jednym warunkiem nie zgodzi się na obecność posłów kreteńskich w Izbie greckiej i jak długo rząd przeprowadza reorganizacyę armii i floty, kraj nie może się wdawać w żadną wojnę

Izba uchwaliła 202 głosami przeciw 1 rządowi wotum zaufania.

Rewolucya w Chinach.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Pekinu: Potwierdza się wypadek zamordowania Europejczyków w Fendzi; oprócz tego zamordowano 20.000 Mandżurów.

Bitwa pod Hankau skończyła się bez rezultatu. Z obu stron było 5.000 zabitych.

Mocarstwa naradzają się nad interwencyą i przyrzekły utrzymanie tronu. Niezgoda między rewolucyonistami jest wielka. Część skłania się do ataku na cudzoziemców.

Rozstrzygająca bitwa.

Pekin. (B. Reutera). Wojska, stojące naprzeciw siebie koło Nanking, jeszcze nie stoczyły bitwy, ponieważ wojska cesarskie **cofnęły się** poza mury miasta. Koło Hankau wojsko cesarskie pobiło oddział powstańców. W niedzielę cesarskie bateryę ostrzeliwały łódź torpedową rewolucyonistów. Łódź, jakkolwiek uszkodzona, zdołała uciec.

Chrześcijańsko-społeczni denuncyantami.

Grupa krakowska centralnej organizacyi robotników i robotnic tytoniowych w krótkim stosunkowo czasie rozwinęła się tak, że dziś liczy zorganizowanych 40% pracujących w fabryce krakowskiej,

Klerykali krakowscy robili kilkakrotne próby utworzenia organizacyi tytoniowych u siebie, ale daremnie. Ostatnio w bieżącym roku zabrali się do organizowania tytoniowych; gdy zaś znowu im się nie wiedzie, wściekłość ich ogarnia tak dalece, że garną się pod skrzydła policyi krakowskiej i szukają u niej ochrony dla swych oszczerstw i demagogii.

Podkreślić należy, że rok bieżący przyniósł tytoniowym dość znaczne korzyści ekonomiczne. I tak: za pośrednictwem organizacyi centralnej i posłów socyalistycznych rząd zgodził się na wyznaczenie funduszu na przeniesienie całego szeregu fabryk z niższych klas do wyższych i na unormowanie płac podstawowych. Oprócz tego poseł tow. **Glöckel** wniósł w komisyi dla robotników państwowych (Staatsarbeiter) kilka wniosków, dotyczących budowania domów (ochronek) dla niemowląt i dzieci robotnic tytoniowych przy fabrykach, uregulowania i rozszerzenia urlopów, dostarczania robotnikom tytoniowym miesięcznie pewnego quantum tytoniu bezpłatnie itd.

Chrześcijańsko-społeczni, którzy po ostatniej klęsce w Wiedniu znikli z widowni parlamentu, postanowili zdaje się przy pomocy Horowitzów, Holeksych i Puchałek powetować swą klęskę w Krakowie. Sami nic nie robiąc, podjęli wnioski i żądania socyalistycznej organizacyi i ogłosili krakowskim robotnikom tytoniowym, że to oni, a nie socyaliści, postawili te żądania.

Aby zdemaskować tę robotę klerykałów, towarzysze tytoniowi zwołali na środę 22 b. m. zebranie członków centralnej organizacyi i wydali odezwę, potępiającą demagogię klerykałów i wzywającą robotników i robotnice tytoniowe na to zebranie. Kiedy jeden z agitatorów klerykalnych otrzymał tę odezwę, pobiegł do policyi krakowskiej z żądaniem zabronienia naszej organizacyi urządzenia tegoż zebrania, ponieważ nie wniesiono podania, zawiadamiającego policyę o tem zebraniu. I oto policya w „osobie“ komisarza Tomasika zapytuje naszych towarzyszów o legalność powyższego zebrania. W mózgach „owego denuncyanta klerykalnego“ i komisarza Tomasika nie mogło się to pomieścić, że można wydawać odezwę, zawiadamiającą o zebraniu, które się ma odbyć na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach, tem więcej, że odezwę kolportowano w jednej fabryce, a zebrania nie ogłaszano publicznie afiszami jako dostępnego dla wszystkich, tj. i dla niepracujących w fabryce tytoniu.

Dyrekcya policyi powinna pouczyć p. komisarza, żeby nie wtrącał się tam, gdzie nie należy, i pohamować służalczość swoich urzędników wobec klerykałów!

Wieść o denuncyatorskiej robocie chrześcijańsko-społecznych rozeszła się szybko po fabryce i spotkała się z ogólnem potępieniem. To też robotnice i robotnicy tytoniowi dali wyraz temu potępieniu, gromadząc się masowo we środę 22 b. m. na zebraniu w Kasie chorych.

Tow. Pabiański omówił żądania, wnioski i zdobycze organizacyi centralnej w ostatnich czasach. Następnie przemawiał tow. Żuławski, który podkreślił znaczenie żądań i zdobyczy centralnej organizacyi, zdążających do polepszenia płacy, a to zwłaszcza w czasach szalejącej drożyzny. Nadto omówił nieuczciwą robotę klerykałów.

Tak wygląda robota krakowskich klerykałów. Jeśli nie „zabójstwo“ podczas strejku, to przynajmniej „denuncyacya“. Oto broń chrześcijańsko-społecznych w walce o lepszą przyszłość.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru załączamy w szystkim Szan. Abonentom **czeki** i prosimy najpóźniej do 5 grudnia b. r. odnowić prenumeratę.

KRONIKA.

Kraków, 24 listopada.

Nowiny krakowskie.

Z komisyi aprowizacyjnej. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej Rady miejskiej oświadczył p. **Bialik**, że wpłynął na tutejszych masarzy, którzy zobowiązali się sprzedawać swe wyroby od 25 b. m. wedle przedłożonego cennika. Ponieważ ceny zniżono tylko o 16 halerzy na kilogramie, czyli o 3 do 5%, przeto wyrażono zdanie, że zniżka jest **niedostateczna**. Co do zniżki cen **mięsa** oświadczył referent magistratu radca **Sawiński**, że na wezwanie magistratu wystosowane do stowarzyszenia rzeźników o zniżkę cen mięsa otrzymano odpowiedź z żądaniem zwołania ankiety w tej sprawie.

Wobec tego przedłożył magistrat komisyi wniosek o ustanowienie regulaminu dla sprzedaży mięsa na placach i ulicach, ewentualnie także w jatkach podominikańskich, zawierającego na wzór Wiednia postanowienie, że stanowisk udzielać się będzie tylko tym rzeźnikom, którzy zobowiążą się sprzedawać mięso po cenach ustanowionych przez magistrat.

Wniosek ten uchwalono, jak również wniosek radcy **Wasunga**, aby na wszelki wypadek **wypowiedzieć kramy w jatkach** i wynająć je ponownie tym, którzy przyjmą powyższe zobowiązanie.

Następnie magistrat przedłożył projekt otwarcia mleczarni miejskiej z 3 sklepami i zakładu dla przeróbki nabiału; przedłożył również otrzymane oferty na dostawę mleka. Ponieważ oferty te są za wysokie, uchwalono postarać się o niższe.

Dziwne procesy magistratu. W nieobecności p. Leo, który więcej siedzi w Wiedniu niż w Krakowie, rozpoczęły się dziwne procesy. Są one echem różnych zajść, które wskazują, że Kraków potrzebuje prezydenta „niekoczującego“. Pańskie oko konia tuczy...

Ogrodnik miejski Leonard Szymański zaskarżyć musiał przełożonego swego urzędnika Aleksandra **Gauzego**, asystenta ogrodów miejskich, o oszczerstwo z powodu zarzucenia mu nadużyć przy sprzedaży chłopom wikliny. P. Gauze opowiadał o tych nadużyciach na wszystkie strony. Magistrat polecił Szymańskiemu cofnąć tę skargę o oszczerstwo, jako wniesioną **bez pozwolenia** (!) władzy przełożonej, a gdy Szymański polecenia tego, powtórzonego mu ustnie przez dyrektora Grodyńskiego — a nawet przez prezydenta Leo, nie usłuchał, wydalono go ze służby „za nieposłuszeństwo“.

Obrona honoru, zdawałoby się, jest obowiązkiem każdego napadniętego i nie może być nieposłuszeństwem.

---

do Rzymu i wzywający z tego powodu lud paryski do zbrojnego powstania. Nazajutrz wkroczyła policya w towarzystwie wojska do redakcyi, dokonała szczegółowej rewizyi, aresztowała odpowiedzialnego redaktora i opieczętowała lokal. Mickiewicz (który zresztą był przeciwny zamieszczeniu owego wezwania do rewolucyi, bo nie wierzył w jej udanie się) uniknął aresztowania w ten sposób, że ukrył się w mieszkaniu swego przyjaciela, młodego adwokata Dessus, i tu przeczekał w ukryciu, aż stan oblężenia został w sierpniu zniesiony. Ale od owej sprawy nie przestawała go prześladować policya paryska przez lata całe, jako cudzoziemca mięszającego się w sprawy francuskie.

A gdy wybuchła wojna krymska, Mickiewicz znowu rzucił myśl utworzenia legionu polskiego, tym razem na ziemi tureckiej dla walki z Rosyą i znowu się o to musiał ścierać z Władysławem Zamojskim, wreszcie w celu wykonania tej myśli pojechał do Konstantynopola, gdzie śmierć niespodziewana 26 listopada 1855 r. przecięła pasmo jego działalności poświęconej organizowaniu zbrojnej walki o niepodległość ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Emil Haecker.

Równocześnie magistrat zażądał od sądu „odroczenia rozprawy" (dosłownie!), gdyż toczy się przeciw Szymańskiemu postępowanie dyscyplinarne, którego akta zostaną w swoim czasie sądowi przedłożone. Sąd nie zgodził się na tę energiczną i oryginalną propozycyę pozbawienia się władzy sądowej na rzecz p. dyrektora Grodyńskiego i dopuścił w całości dowód prawdy, ofiarowany przez Gauzego. Równocześnie ze sprowadzonych z magistatu aktów przekonał się sąd, że w razie, gdyby Szymański skargę cofnął, byłby bez przeszkód do służby napowrót przyjętym. Okazało się dalej, że **nie toczy** się przeciw Szymańskiemu żadne dochodzenie dyscyplinarne, gdyż zastanowiono je z powodu „nieposłuszeństwa".

Obszerny dowód prawdy, ofiarowany przez oskarżonego Gauzego przed sądem, zupełnie się nie udał. Oskarżony twierdził, że Szymański chłopom, którzy w marcu za kilkaset koron wyważonej wikliny kupili, dał za darmo małą kupkę wikliny nieważonej, poczem wypił z nimi wódki. Przesłuchani w sądzie chłopi (magistrat wcale ich nie przesłuchiwał) **pod przysięgą** zeznali wbrew twierdzeniom Gauzego i jego informatorów, że **ani pręta** wikliny za darmo nie dostali, że wszystko na wagę kupili i że Szymański, mimo całodziennej pracy na mrozie, „gardził" wódką, którą do niego podczas przerwy w pracy przypić chcieli.

Sędzia Lizak na wniosek dra **Heskiego**, jako zastępcy skarżącego, zasądził oskarżonego Aleksandra Gauzego na **5 dni aresztu**, zamienione na 50 K grzywny i 156 K kosztów zastępstwa, przyczem sędzia wykluczył dobrą wiarę oskarżonego, gdyż rozprawa wykazała, że inspektor ogrodnictwa Małecki sam przestrzegał oskarżonego, by nie dawał posłuchu swemu informatorowi. Nie ma nikt ani obowiązku, ani prawa urzędowego do lekkomyślnego pomiatania cudzą czcią na podstawie stronniczych informacyj.

W sądzie wisi jeszcze drugi proces urzędnika akcyzy **Kraskowskiego**, któremu sędzia Bugajski przyznał od magistratu dodatek drożyźniany i zatrzymaną płacę miesięczną pod rygorem egzekucyi. Magistrat przez wniesienie odwołania przewlekł zapłatę i wykonanie egzekucyi.

Czy wolno wyrzucać cechmistrza? Rękodzielnicy krakowscy na dobre się czubią, przyczem wychodzą na jaw różne tajemnice „Kotłowa".

Afera między radcą Wolnym a radcą Kosobuckim nie wyszła dotąd poza sferę wstępnych utarczek. Główna rozprawa o honor Kosobuckiego, któremu radca Wolny zarzucił cały szereg hańbiących czynów, odbędzie się dopiero za kilka miesięcy. Na razie rozpatrują sądy drobniejsze zajścia, których jest całe mnóstwo. I tak 10 lipca p. Wolny, gdy jako cechmistrz stolarzy i delegat cechów przyszedł na „Kotłów", został poprostu wyrzucony przez cechmistrza kapeluszników i garbarzy p. Dłużyńskiego. P. Dłużyński był zdania, że p. Wolny, będąc wykreślony jako członek z prywatnego stowarzyszenia, nie może urzędować jako cechmistrz i delegat na „Kotłowie". Z tego już okazuje się, jak **niefortunne jest połączenie w jednym lokalu urzędów i stowarzyszeń prywatnych.** Takie połączenie prowadzi do nieporozumień; przypominamy, jak przed kilku laty towarzysz stolarski M., który był zdania, iż rozmawia z cechmistrzem na „Kotłowie" jako z osobą prywatną, dostał akt oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, gdyż cechmistrz Tomasz Bujas, któremu wydarł z rąk jakiś papier, właśnie „**urzędował**". Ciężko jest na „Kotłowie" rozróżnić kiedy dany dygnitarz urzęduje, a kiedy jest to zwykły „Vereinsmajer".

W obecnej sprawie sędzia **Kobzdaj** nie przyjął, by p. Wolny był w urzędowaniu i dlatego nie skwalifikował wyrzucenia, do którego się p. Dłużyński przyznał, jako zniewagi z § 312 uk. Sprawa ta nie jest jeszcze prawomocnie rozstrzygniętą.

Zawalenie się rusztowania. (**8 robotników rannych**). Dziś o godz. 9 rano w budującym się domu przy ul. Kremerowskiej (między ul. Karmelicką a Sobieskiego) zawaliło się rusztowanie drewniane ustawione pod strop betonowy. Budowę prowadzą majstrowie murarscy Puciński i Magdziński. Rusztowanie zbudowała firma betonowa Janesch i Schnell. W chwili katastrofy betonu jeszcze nie było na rusztowaniu. Stało na niem tylko 8 robotników, którzy murowali. Pod nimi zawaliło się nagle rusztowanie i wszyscy spadli. Trzech z nich pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala: ceglarza Stanisława Orzechowskiego i murarzy Prota Hećkę z Prądnika Czerwonego i Stanisława Śliwińskiego z Bronowic. Murarze Józef Smółka, Jan Żychal i Władysław Wadowski o własnych siłach udali się do Kasy chorych, gdzie ich opatrzono. Dwaj lekko potłuczeni pozostali na budowie. Hećko i Śliwiński po założeniu im opatrunków opuścili szpital, w którym pozostał tylko Orzechowski, mający złamaną kostkę u lewej nogi. Że robotnicy nie odnieśli cięższych obrażeń, przypisać należy tylko temu, że upadek był z niewielkiej wysokości, gdyż załamane rusztowanie było na wysokim parterze. Ciekawą jest rzeczą, że z tych wszystkich robotników ani jeden nie był przez przedsiębiorców budowy zgłoszony do Kasy chorych!

Rozbite zgromadzenie. Na wczoraj wieczór zwołała grupa miejscowa centralnego Związku handlowców do hotelu „Londres" zgromadzenie, na którem przewodniczący organizacyi tow. Karol Pick z Wiednia miał referować. Do sali dostała się garstka studencików i niedorostków syonistycznych, którzy krzykami i prowokowaniem bójki uniemożliwili zgromadzenie. Smarkacze ci robili wrzaski, ufni w bezkarność ze strony poważnych uczestników zgromadzenia, którzy nie chcieli podnieść ręki na dzieci.

Na dziś o godz. 8 wieczór zwołano ponownie zgromadzenie do lokalu przy ul. Grodzkiej 69 II p.

Śmierć pod kołami pociągu. Ubiegłej nocy w Krowodrzy Murowanej na t. zw. „Vorbanhofie" pociąg przejechał palacza kolejowego Józefa Budila, który poniósł śmierć na miejscu.

— **Z Instytutu muzycznego.** W niedzielę 26 b m. o godz 11 przed południem odbędzie się w salach Instytutu muzycznego pierwszy w bieżącym roku szkolnym poranek kameralny, na który złożą się produkcye w wykonaniu uczniów klas niższych i wyższych. Wstęp dla wszystkich.

— **Na szkoły kresowe.** Otwarcie szkoły gospodarstwa dla kobiet w Orłowej na Śląsku odbędzie się dnia 26 b. m., na którą to uroczystość Koło pań T. S. L. jak najserdeczniej wszystkich, komu los kresów na sercu leży, zaprasza — zawiadamiając zarazem, że odjazd nastąpi w niedzielę 26 b. m. o 6½ rano, powrót o 8 lub 11 w nocy. Zgłoszenia do uczestnictwa przyjmuje Koło pań T. S. L. (Szpitalna 7, II. p.). Zarazem zwraca się Koło pań do wszystkich osób dobrej woli, by raczyły dopomódz do uposażenia tej szkoły, choćby jak najmniejszymi darami, przysyłając czy to mapy, lub portrety królów polskich i wielkich naszych bohaterów — lub książki do powstać mającej biblioteczki, tak bardzo tej instytucyi kresowej potrzebnej.

— **Z teatru miejskiego.** Obsada ról w „Legionie" St. Wyspiańskiego, który we wtorek 28 b m. ukaże się na scenie krakowskiego teatru, jest następująca: papieża Grzegorza XVI. gra p. Stępowski, papieża Piusa IX p. Stanisławski, cara Mikołaja I p. Jednowski, Mickiewicza p. Solski, Krasińskiego p. Weychert, matkę Makrynę Mieczysławską p. Wysocka, ks. Aleksandra Jełowickiego p. Bończa, Wandę Kuszlównę p. Janiczówna, postać Sławy p. Wielandówna, Fortuny p. Morozowiczówna, Rapsoda p. J. Węgrzyn. Świteziankі p. Koprzewska, Demosa p. M. Węgrzyn, Wolności p. Bronizówna, Cezara p. Maryański, Cassiusa p. Stanisławski, Starca p. Siemaszko, Guślara p. Kosiński. W scenach zbiorowych „Legionu" bierze nadto udział cały niemal artystyczny personal teatru.

W przedstawieniu „Wesela" w sobotę o godzinie 3½ po południu rolę Racheli po raz pierwszy odtworzy p. Renardówna.

— **Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie** urządza w sobotę 25 b. m. w salach Klubu pocztowego, przy ul. Lubicz, zabawę **taneczną**. Początek o godz. 6 wieczorem. Strój dla pań wieczorowy, dla panów balowy. Muzyka 56 p. p. Wstęp za zaproszeniami po 3 K 30 h, a dla pp. akademików po 1 K. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. **Czytelnia** czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. **Biuro** otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w piątek o godz. 7 wieczorem wykład p. Henryka Kołodziejskiego: „Filozofia Dawida Hume'a".

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Piątek: „Upiory" (występ p. St. Wysockiej).
Sobota po południu: „Wesele" (popularne).
Sobota wieczór „Noc listopadowa".
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (popularne).
Niedziela wieczór: „Paweł I.".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Od wtorku 28 listopada do poniedziałku 4 grudnia codziennie: „Legion".

Nowiny lwowskie.

Walka z drożyzną we Lwowie. Rada miejska postanowiła wczoraj założyć 4 nowe mleczarnie. W ten sposób miasto będzie sprzedawało zamiast dotychczasowych 800 litrów, 2300 litrów dziennie.

Ze świata.

Werbowanie prowokatorów. Socyalistyczny organ „Nepszawa" wystąpił z sensacyjną rewelacyą. Policya budapeszteńska zaproponowała niejakiemu Silbersteinowi, żeby za 70 koron miesięcznie szpiegował ruch socyalistyczny. Silberstein pozornie zgodził się, ale w ten sam dzień, a było to 6 czerwca, zgłosił się do przywódców socyalistycznych z oświadczeniem, że będzie donosił tylko to, co mu wskażą aby policyę zmylić i miesiąc po miesiącu 70 K deponował dla stronnictwa. Najbardziej domagała się od niego policya wiadomości o agitacyi za powszechnem głosowaniem. Rewelacya ta stanie się przedmiotem interpelacyi ze strony Justha.

Siostra chce otruć siostrę. Z Ołomuńca donoszą o przerażającym wypadku: Do mieszkania urzędnika pocztowego Zawraleka zadzwonił mały chłopak i oddał pakiet, mówiąc że jest to dla służącej Maryi, poczem się oddalił. Kiedy służąca wróciła z miasta, pani wręczyła jej pakiet. Służąca otworzyła i z wielkiem zdziwieniem spostrzegła kilkanaście sztuk ciastek z cukierni. Dzieci, chłopczyki 5-cio i 3½ letni, cisnęły się do niej, dała więc każdemu po jednem ciastku; sama na razie ich nie jadła. Ledwie dzieci zjadły ciastka, okazały się objawy otrucia. Po kilkugodzinnych męczarniach **dzieci zmarły**, jak stwierdzono, wskutek arszeniku.

Policya wyśledziła chłopca, który pakiet oddał. Chłopiec zeznał, że dała mu go jakaś panna na ulicy, kiedy bawił się z bratem, i poleciła mu w zamian za parę centów oddać go owej służącej. W ciągu godziny wyśledzono tę pannę. Okazało się, że była to rodzona siostra służącej Maryi Beniszke, która chciała w ten sposób otruć siostrę, aby nie dzielić się spadkiem 1800 koron po rodzicach.

Wystawa fotograficzna w sieni domu secesyjnego w Krakowie, przy placu Szczepańskim L. 2, urządzoną została przez znany Zakład artystyczno fotograficzny „Adela". Wystawa przedstawia się okazale. Wśród licznych fotografij, odznaczających się prawdziwym smakiem artystycznym tak w pozach, jak i oświetleniu, wyróżnia się wspaniała portretowa fotografia ks. Lubomirskiej Potockiej, wykonana w oświetleniu rembrandtowskiem. Oprócz tych okazów fotograficznych, pod względem technicznym doskonałych, umieścił Zakład „Adela" w zewnętrznej gablotce (od ulicy) zdjęcia fotograficzne dyrektora Solskiego w rolach głównych współczesnego repertuaru. Wystawa stwierdza znakomity rozwój techniczny w kierunku fotografii artystycznej.

TELEGRAMY

z dnia 24 listopada.

Pożar miasta.

Sarajewo. Od godz. 3 rano miasto Visoko w Bośni stoi w płomieniach. Spłonęło 300 domów. Z Sarajewa wysłano straż ogniową i wojsko.

Obstrukcya w Izbie francuskiej.

Paryż. (Ag. Havasa). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, deputowani socyalistyczni przedłożyli wniosek potępiający **posługiwanie się agentami prowokacyjnymi**, które praktykowali byli prezydenci gabinetów Clemenceau i Briand.

Prezydent ministrów Caillaux i deputowany Briand odpierali te zarzuty.

Dalsze obrady były utrudnione z powodu obstrukcyi socyalistów. — W końcu przyjęto znaczną większością porządek dzienny po myśli rządu.

Katastrofa kolejowa we Francyi.

Saumur. Wczoraj o godz. 7 rano wydarzyła się koło stacyi Montreuill-Bellay straszna katastrofa kolejowa. Wskutek powodzi zawalił się tor kolejowy w chwili, gdy pociąg, przepełniony podróżnymi, wjechał na most kolejowy na rzece. Most runął do rzeki. Podróżni usiłowali ratować się, chwytając się drzew nadbrzeżnych. Katastrofę wzmógł fakt, że woda uniosła przedtem wszystkie łodzie i promy. Liczba ofiar jest bardzo wielka.

Według dotychczasowych wiadomości, w katastrofie kolejowej koło Montreuill-Bellay straciło życie **przeszło 30 osób.** Dotąd wydobyto 10 zwłok. Dwie lokomotywy, trzy wagony osobowe i trzy towarowe wpadły do rzeki i zostały porwane przez fale, z wyjątkiem jednego wagonu, na którego dachu zdołało się uratować 10 osób. Podczas akcyi ratunkowej zginęła jedna osoba.

Paryż. (Ag. Havasa). W senacie odpowiedział minister robót publicznych na interpelacyę w sprawie katastrofy kolejowej pod Montreuill-Bellay, że liczba ofiar wynosi dotychczas 30. 11 osób straciło życie podczas akcyi ratunkowej. Śledztwo wykazało, że z powodu wylewów jeden filar był podmulony.

Paryż. Przy katastrofie kolejowej koło Montreuill-Bellay, jak dotąd stwierdzono, zginęło **70** osób.

Paryż. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że katastrofa na moście na rzece Thouet spowodowaną została usunięciem się jednego filara, podmytego przez powódź. Liczba ofiar wynosi prawdopodobnie **22.** Ze służby kolejowej 7 ludzi dotąd nie odnaleziono.

Saumur. Żołnierze inżynieryi wyratowali podróżnych pociągu uległego wypadkowi, którzy schronili się na dachy wagonów.

Rosya w Persyi.

Reszt. (Pet. ag. tel.). Trzy bataliony pułku Sałiang przybyły do Enseli.

Londyn. W Izbie niższej oświadczył na zapytanie Grey, że obecna wysyłka wojsk rosyjskich do Persyi ma tylko charakter **przejściowy**, ponieważ Rosya chce tylko zabezpieczyć przyrzeczone przez rząd perski zadośćuczynienie.

Czas odnowić prenumeratę!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 24 listopada o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **Próby chórowe** odbywać się będą w poniedziałki i piątki w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2, II. p.). Początek próby punktualnie o godz. 8 wieczór. Uprasza się towarzyszów śpiewaków, oraz wszystkich towarzyszów, chcących brać udział w próbach chóru, aby jak najpunktualniej na próby przychodzili. Pierwsza próba chóru odbędzie się w poniedziałek 27 b. m.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 28 b m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II p.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie** (ul. Grodzka 69) urządza Uniwersytet ludowy w piątek 24 b m. o godz 8 wieczorem wykład p. Wilhelma Fallka: „O Czechowie".

W sobotę 25 b. m. o godz 3 po południu wykład p. Henryka Kołodziejskiego: „Co to jest myślenie".

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotników w Krakowie,** ul. Podbrzezie 2, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 24 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. Fellera: O „Legionie" Wyspiańskiego.

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ul. Sebastyana 15, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 24 b. m. o godz 8 wieczorem wykład p. Ryszarda Merla: „O systemie słonecznym (z obrazami świetlnymi).

W sobotę 25 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra A. Wróblewskiego: „O kulturze".

* **W stow. „Postęp" w Krakowie** (ul. Krakowska 25, I. p.) urządza Uniwersytet ludowy i komisya oświatowa „Postępu" w piątek 24 b. m. o godz. 7½ wieczorem wykład dra Maurycego Kapellnera o chorobach wenerycznych. Wstęp tylko dla dorosłych.

* **Zabawę taneczną** urządza Związek stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2, II. p.) w sobotę 25 b. m. Wstęp 65 h od osoby. Początek o godz. 8 wieczór.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

* **Wiedeński** oddział miejscowy Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 26 b. m. w lokalu XX. Wintergasse 29/3, o godz. 10 przed południem odczyt p. Ireny **Izolskiej** p. t.: „Walka klas, a rewolucye europejskie" (I. Wielka rewolucya francuska).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1289.